
Rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

Szczęść Boże wszystkim!

Od 9 do 11 listopada, w Melrose koło London, odbyły się rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Pojechałem na nie właściwie z dwóch powodów. Pierwszy, a w tamtym momencie dla mnie najważniejszy, to pomoc i duchowe wsparcie dla moich przyjaciół, którzy w obliczu cierpienia i walki z chorobą alkoholizmu poszukiwali sposobu na przetrwanie. Wcześniej, razem z żoną, doszliśmy do wniosku, że w tak trudnej sytuacji rodzinnej jedyną nadzieją w Bogu, a zaproszenie tego małżeństwa na rekolekcje krucjaty, której to głównym celem jest wspieranie ludzi dotkniętych problemem alkoholowym, było naszym zdaniem najlepszą formą pomocy. Ponadto drugim powodem była moja chęć, a właściwie okazja, do poznania i głębszego zrozumienia czym, tak naprawdę, jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka, i co skłania jej członków do takiego wyżeczenia.

Jako członek ruchu „Domowy Kościół” w Kanadzie miałem styczność z członkami KWC i jak mi się wydawało, poznałem też zasady KWC. Wtedy jednak twierdziłem, że to nie dla mnie, a przede wszystkim, że nie mam problemu z alkoholem, więc nie ma takiej potrzeby.

Jaka we mnie nastąpiła przemiana? Bóg jedyny wie.

Ale zacznę od początku.

Pierwszy dzień rekolekcji zaczął się bardzo wcześnie. Pierwsza konferencja „Wyzwolenie tylko przez Jezusa” księdza Edwina wywarła na mnie niezbyt duże wrażenie chociaż dała mi dużo przemyśleń na temat działalności Jezusa w sensie wyzwolenia ludzi z niewoli kalectwa i cierpienia. Najbardziej utkwiła mi w głowie przypowieść (Mk 2, 1-12):

1 Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. **2** Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. **3** Wtem przyszedł do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. **4** Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralytyk. **...10** Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: **11** Mówię ci: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!». **12** On wstał, wziął zaraz swoje łożo i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego».

W tym miejscu przysłała mi na myśl sytuacja naszych przyjaciół i to, że oni też nie byli już w stanie sami sobie pomóc i są tak bardzo sparaliżowani, że ktoś inny, tak jak tych „czterech” z Ewangelii, musiał ich przyprowadzić przed Jezusa.

Następnie po tej konferencji, w małych grupach, rozważaliśmy czym jest KWC i skąd pochodzi. Samo słowo krucjata wyraża nasze przekonanie, że wyzwolenie może przyjść tylko z mocy Krzyża. Wtedy zrozumiałem, że Ci którzy podejmują się krucjaty oddają się Chrystusowi jako narzędzie, aby to przez nich objawił moc Krzyża ku wyzwoleniu człowieka. Do tamtej pory wydawało mi się, że do KWC wstępują tylko Ci, których w jakiś sposób dotknął problem alkoholizmu, bądź w rodzinie bądź ich samych. W jak wielkim byłym błędzie zaczynało się przede mną dopiero odkrywać. Zaczynałem rozumieć, że nie jest to walka z alkoholem, ale jest to bardziej walka z przekonaniem „muszę wypić”, walka z „boję się powiedzieć: dziękuję, ja nie piję”, a jeszcze bardziej niż walka ze strachem powiedzenia „nie” jest to postawa pomocy i dania właściwego przykładu ludziom uzależnionym. Przykład jest szczególnie

potrzebny alkoholikowi, bo alkoholik może odmówić sobie pierwszego kieliszka, ale nigdy drugiego, wtedy potrzebna jest mu ta moc, żeby zdołał wyrzec się właśnie tego jednego kieliszka.

„Dzisiaj w naszym społeczeństwie jedynie abstynenci to ludzie wolni. Oni są wolni i oni wyzwalają” to zdanie zostało mi w pamięci do dziś.

Potem udaliśmy się na Eucharystię. W liturgii słowa rozważaliśmy przypowieść o Zacheuszu, który uważany jest za grzesznika, ale tak bardzo chce zobaczyć Jezusa, że wspina się na drzewo (Łk 19, 1-10):

1 Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. 2 A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. 3 Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. 4 Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. 5 Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». 6 Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. 7 A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». 8 Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice». 9 Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. 10 Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło»¹.

Dla mnie to był pierwszy przełom. Tak jakbym dopiero przejrzał na oczy. Przecież ja tak jak Zacheusz „wspiąłem się na to drzewo” aby zobaczyć czym jest Krucjata Wyzwolenia Człowieka. Ta myśl nie odstępowała mnie aż do następnej konferencji. Ksiądz Andrzej wyjaśniał nam na czym polega „relacja synowska i braterska” w odniesieniu do Boga i do drugiego człowieka.

Miłość, odwaga, braterstwo.

A po co tu odwaga? – pytałem. Odpowiedź była prosta. „Będąc w towarzystwie spróbuj zdobyć się na powiedzenie: Dziękuję, ja nie piję, to sam się przekonasz.”

To stąd w herbie KWC znajdują się słowa „nie lękajcie się”.

Kolejna konferencja, na której słuchaliśmy archiwalnego nagrania ks. F. Blachnickiego dała mi jeszcze pełniejszy obraz o KWC. Fragment Starego Testamentu (Sdz 7, 1-8, 16-22) to wojsko Gedeona, przy pomocy którego Bóg wybawia cały naród z niewoli. A tą niewolą w dzisiejszym społeczeństwie jest alkoholizm oraz wszelkie inne nałogi. Więc jeśli w czasie ucztowania, w towarzystwie, znajdzie się jeden odważny, członek „armii Gedeona”, który powie: „nie piję”, to za nim pójdzie drugi który pomyśli: „ja też nie muszę pić”. Każda taka decyzja, każde takie świadectwo abstynenta wyzwala. A jeżeli takich odważnych będzie około 2 miliony wtedy złamie się terror alkoholu. Naród będzie wyzwolony. To było zupełnie dla mnie nowe pojęcie KWC.

Potem nastąpiło czuwanie w kaplicy połączone z sakramentem pojednania. W kaplicy niektórzy dawali swoje świadectwo co ich skłoniło, aby zostać członkami KWC, i jak to wpłynęło na ich dalsze życie. Świadectwo Bolesława zrobiło na mnie ogromne wrażenie. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim za ich świadectwa, bo nic tak mocno nie przemawia jak czyjeś osobiste doświadczenie.

Po zakończeniu wyszedłem z kaplicy spokojny i pojednany z Bogiem. Jednakże nadal dręczyły mnie pytania: „Dlaczego ja?”, „Dlaczego ja mam to zrobić”, „Abstynencja przecież nie jest moim obowiązkiem. Jeżeli wypiję kieliszek przy jakiejś okazji, nie grzeszę.”

Będąc w pokoju modliłem się w intencji wszystkich uzależnionych. W modlitwie starałem się również szukać odpowiedzi co powinienem zrobić? Jaką decyzję podjąć? Jaka jest wola Boża? Miałem ze sobą książkę „Droga” św. Josemarii Escriva, postanowiłem do niej zajrzeć, w nadziei że pomoże mi to odnaeć moją drogę. Przeczytałem kilka porad a między innymi: „Naucz się mówić: NIE”, ale pytanie: „Dlaczego ja?” nie dawało mi spokoju. Pomyślałem, aby powrócić do naszych konferencyjnych materiałów. Wtedy, od razu spojrziałem na akapit „Dlaczego ja”. I czytam: „Odpowiedź jest prosta. Chrystus stawia nam pytanie: ‘czy miłujesz mnie więcej, aniżeli ci?’, jeżeli miłujesz mnie więcej, to zrób coś więcej.” Poczułem się jak ten bogaty młodzieniec z ewangelli, który przyszedł do Jezusa z pytaniem co ma robić aby mieć życie wieczne (Mt 19, 16-22):

16 A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» 17 Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry². A jeśli chcesz

osiągnąć życie, zachowaj przykazania». **18** Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, **19** czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!» **20** Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» **21** Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» **22** Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Wtedy zrozumiałem, że Jezus kieruje do mnie to pytanie: „Czy miłujesz mnie więcej?”. Poszedłem z tą myślą spać.

Nazajutrz rano rozpocząłem dzień czytając kolejne fragmenty książki „Droga”, a tam, niemalże po kolei, czytam:

11. Wola. – Energia. – Przykład. Co ma być wykonane, wykonaj... Bez wahania... Bez oglądania się za siebie...

...

19. Siła woli. To cecha niezwykle ważna. Nie lekceważ rzeczy drobnych – one nigdy nie są bezsensowne ani mało ważne. Przez stałe odmawianie sobie tych rzeczy wzmocnisz, zahartujesz, z pomocą łaski Bożej, siłą woli, aby być przede wszystkim panem samego siebie.

...

23. Co... ? Nie możesz zdobyć się na więcej? Czy raczej... nie możesz zrobić mniej?

...

Po takiej lekturze już byłem pewien co chcę zrobić.

Jeszcze przed niedzielną Mszą Świętą podpisałem deklarację kandydata na członka KWC.

Rzeczywistość cierpienia i problemu alkoholizmu wstrząsnęła moim sumieniem, ale przede wszystkim wstrząsnęło mną pytanie Chrystusa: „Czy miłujesz mnie więcej niż Ci?” Musiałem dać Chrystusowi odpowiedź czynem.

„Bóg, nasz Pan nie przestał królować, działa nadal Jego moc i przez swoje narzędzia, przez nowe wojsko Gedeona, Bóg nas wyzwoli.” Bł. F. Błachnicki.

Ze wsparciem dla wszystkich uzależnionych, Marek Farbiś
11 listopad 2007